



## SYMBOLIKA DRZEW W ŚWIECIE STAROŻYTNYM

**Kazimierz Ilski**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Przedmiotem moich rozważań jest ta dziedzina ekosfery, w której ludzkie postrzeganie świata przyrody prowadziło do nadawania tej przestrzeni znaczeń wykraczających poza funkcje praktyczne – utylitarne. To, że człowiek doceniał cechy fizyczne pewnych gatunków roślin, ich twardość, sprężystość, odporność na warunki atmosferyczne i szkodniki, przeobrażało się w obserwację cech mniej praktycznych. Doceniano w drzewach i drewnie zapach, kształt, barwę, rozłożystość konarów, piękno kwiatostanów itd. Obserwacje te odnosiły się zarówno do drzew rosnących i drewna, ale w kolejności także do wyrobów z nich pozyskiwanych. Rozumowanie praktyczne, które nakazywało doceniać walory drewnianych mebli, narzędzi, wyrobów artystycznych itp., kierowało myśli ku podstawowej materii, z której powstały. Pozwalało to odróżniać ich własne piękno od piękna formy, którą nadawał im snycerz, rzeźbiarz, stolarz i każdy inny rzemieślnik biegły w swej sztuce, tzn. umiejętności wytwarzania dzieł według pewnych reguł (technę).

Mówienie o drzewach i drewnie budowało metafory i ustalało ich symbolikę, łączyło się także ze światem bogów. Drzewa występowały w tych myślach jako przedmioty i narzędzia kultu.

Nim przejdę do świata Greków i Rzymian muszę przypomnieć, że nie byli oni protagonistami na drodze budowania symbolicznego obrazu świata z uzasadnioną funkcją drzew. Dla ukonstytuowania kultury śródziemnomorskiej niebagatelną rolę odgrywały języki i literatura Bliskiego Wschodu. Wśród nich zwłaszcza te strumienie, które wpłynęły do kompilacji, jaką stał się Stary Testament. Można powiedzieć, że w tym świecie (judeo-chrześcijańskim) epifania dokonywała się od początku na drzewie, przy drzewie, pod drzewem nadając przez to drzewu

znaczenie symbolicznej osi nie tylko świata, lecz kosmosu. Sacrum objawiało się bowiem i objawia człowiekowi w jego własnym, bliskim świecie, traktując obiekty przyrodnicze również jako fenomeny dialogu ze światem bogów.

Zanim przystąpię do przedstawienia kilku wątków związanych z drzewami w Starym Testamencie, podjąć pragnę znaczącą obecność tych akcentów w najstarszej znanej nam opowieści epickiej tzn. w „Gilgameszu”. W wersach tablicy VII (kolumna 1) przedstawiono osoby i przedmioty oplakujące Enkidu. Katalog płaczków i płaczek jest szlachetny z punktu widzenia struktur społecznych i w takim kontekście pojawia się zdanie: *drogi lasu cedrowego niech cię oplakują, niech nie milkną dzień i noc*. Choć tekst ma liczne lanki, to jednak bez ryzyka wielkiej pomyłki w topografii związków pojęć i wyraźnej metaforyki żal wyrażany przez drzewa następuje za łzami matki: *Niech cię oplakuje starszyzna rozległego miasta Uruk warownego, (ludzie?), którzy błogosławili naszą wyprawę, niech oplakują cię po naszej śmierci. Niech oplakują cię [...] krainy górskie [...] Niech skarży się pole jak twoja matka, niech oplakują cię [...] cyprysy i cedry, którym w naszej zawziętości zgotowaliśmy zniszczenie*<sup>1</sup>.

Z frazy tej wynika, że również wyrąbane drzewa otoczone są żalem podobnym do lamentów po utracie najbliższych. Epitety odzwierzęce i odroślinne oraz personifikacje wskazują na integralność świata natury, do którego należał człowiek i bogowie.

Jak już zostało wspomniane, w Starym Testamencie historia sensu stricto rozpoczęła się w związku z dialogiem, jaki człowiek nawiązał z Bóstwem, czy też Bóg z człowiekiem w ogrodzie pełnym drzew, to znaczy w Raju. Przedmiotem tego dialogu była umiejętność wpasowania ludzkich pożądań w aksjologię, którą kierował się Bóg. Jeśli uznamy, że nie ma ważniejszej kwestii w życiu człowieka i społeczeństw, to trzeba zauważyć, że podstawowe sensy tego zdarzenia powiązane zostały z drzewem i jego owocami.

Alegoreza pozwoliła w przyszłości stworzyć liczne nawiązania do Drzewa Krzyża, na którym zawisł Jezus. Drzewo to stało się przedmiotem kultu i jako relikwia trwa w tej funkcji do dnia dzisiejszego. W polskiej tradycji językowej pielęgnuje się tę formę, mówiąc „drzewo” nie zaś „drewno”, aby zachować w pamięci żywą postać materii, nie zaś martwą belkę, jako produkt po ścięciu drzewa.

Jednym z fragmentów Starego Testamentu, w którym odkrywamy natychmiast i w sposób nieunikniony metaforyczne znaczenie drzew jest scena sporu o ich wzajemną dominację. Funkcje polityczne tej opowieści są nader widoczne. Nie tyle chodzi tutaj o zidentyfikowanie relacji dwunastu plemion, lub ich przywódców, lecz o uzmysłowienie sobie, że język metafory był wystarczająco użyteczny, aby taką historię opowiedzieć. W świecie Semitów, w którym metafora jest stale obecnym elementem narracji, można powiedzieć komunikacji społecznej, scena, którą zamierzam obszerniej cytować, ukazywała problemy z ustanowieniem monarchii w państwie izraelskim. Ta forma rządów, obecna u sąsiadów: Edomitów, Ammonitów, Kananejczyków, Filistynów itd. wydawała się najodpowiedniejsza

1 Epos o Gilgameszu w tłumaczeniu K. Łyczkowskiej oraz P. Puchty i M. Kapelús, Warszawa 2002, s. 36.

dla prowadzenia nieuniknionych wojen. Ale przeciwko władzy królewskiej, jako dominacji nad innymi plemionami, ukształtowała się opozycja:

Kiedy doniesiono o tym Jotamowi, poszedł, by stanąć na szczycie góry Garizim, i zawołał głośno, mówiąc do nich: – Posłuchajcie mnie, mieszkańcy Sychem, aby i was wysłuchał Bóg! Ruszyły raz w drogę drzewa, by namaścić króla nad sobą. I rzekły do drzewa oliwnego: – Ty króluj nad nami! Lecz drzewo oliwne odrzekło: Czyż mam zaprzestać wydawać oliwę, przez którą doznają czci Bóg i ludzie, by w górę wystrzelić, wynosząc się ponad [inne] drzewa? Rzekły więc drzewa do figowca: – Chodź ty i króluj nad nami! Ale odparło im drzewo figowe: Czyż mam przestać wydawać mą słodycz, mój owoc tak wyborny by wystrzelić ponad [inne] drzewa? Rzekły więc drzewa do szczytu winnego: – Chodź ty i króluj nad nami! Lecz szczyt winny im odrzekł: – czyż mam zaprzestać wydawać sok winny, co rozwesela bogów i ludzi, by w górę wystrzelić ponad [inne] drzewa? Wówczas wszystkie drzewa rzekły do krzaka cierni: – Chodź ty i króluj nad nami! Ale krzak cierni rzekł drzewom: – Jeśli naprawdę mnie namaszczone na króla nad sobą, przychodźcie i chroncie się pod moim cieniem! Jeśli zaś nie, niech ogień wyjdzie z krzaka ciernistego i strawi cedry Libanu! A teraz [pytam]: Czy działaliście w duchu prawdy i uczciwości, ustanawiając królem Abimeleka<sup>2</sup>.

Po takim wezwaniu los Abimeleka był przesądzony, choć panował jeszcze trzy lata.

Hierarchizacja drzew przywołanych w tej przypowieści jest wyrazista. Główna opozycja zachodzi tu pomiędzy krzakiem ciernistym i cedrem. Nie chodzi przy tym najprawdopodobniej o drzewo cierniste, lecz o niskopienny krzew ciernisty. Teksty Starego Testamentu pozwalają odróżnić aż czternaście nazw na określenie krzewów, krzaków i ciernistych drzew. Niemal z całą pewnością można stwierdzić, że nie chodzi tutaj o *Zizyphus spina Christi*, który osiąga rozmiary gruszy. Raczej mamy do czynienia z niskopiennym krzewem ciernistym, dobrze przystosowanym do skalistego podłoża, tzn. z *Rhamnus Palaestinae*. Krzew ten ma drobne liście, nie owocuje i nie daje dużo cienia. Łodygi wykorzystywano na rozpalkę, ale samą roślinę traktowano raczej jako chwast<sup>3</sup>. Metafora staje się przez to nad wyraz jasna. „Arogancki” krzew gotów jest pełnić rolę króla, mimo iż jest najmniejszy. Pozostawanie w jego cieniu jest wyrazem lojalności. Ale jak widać, w praktyce jest to niemożliwe. Absurdalność podkreślona jest przypomnieniem cedru, który miałby się chronić w cieniu ostatniego krzaka<sup>4</sup>. Trzeba dodać, że

2 Księga Sędziów 9,7–16 [Przypowieść Jotama], tłumaczył: ks. W. Gronkowski, Stary Testament, t.1, Poznań 1982.

3 Józef Flawiusz, Dawne Dzieje Izraela V 7,2 podniósł znaczenie polityczne tego fragmentu w słowach: „... jemu [tj. krzakowi] drzewa ofiarowały godność królewską, a drzewo jego nadaje się na hubki – zgodził się objąć władzę i obiecał, że będzie sprawował ją energicznie. I to drzewa muszą tkwić pod jego cieniem, a gyby zapragnęły uknuć mu zgubę, spłonęłyby od ognia, który w nim się czai”. Tłumaczył: Z. Kubiak, Warszawa 1979.

4 Patrz komentarze w tej sprawie: ks. W. Gronkowski (jak przypis 1) oraz Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem. Opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, 2008.

to cedr w kulturze Wschodu jest symbolem panowania, przyozdabia królewskie komnaty i pałace i jest przedmiotem tezauryzacji. W Psalmie 80 cedr określony został jako drzewo Boże<sup>5</sup>. Obok wszelkich walorów: wysokiego pnia, miłego zapachu, rozległej korony dającej cień, odznacza się również niezniszczalnością – nie imają się go szkodniki<sup>6</sup>.

Zupełnie inną dziedziną, w której zaistniały rozmaite metafory nawiązujące do świata przyrody, była miłość. Pieśń nad Pieśniami jest przykładem ustawicznego odwoływania się do świata przyrody. Metafory budowane są w oparciu o florę, jak i faunę. Poezja współczesna wydaje się w tej konkurencji niezwykle uboga, a metaforyka w dniu powszednim nieco banalna – zwroty typu; kotku, kwiatku, misiu, truskaweczko itp. w deminutiwum (jako przejaw czułości) brzmią miłąko. Co innego może, kiedy padają takie imiona jak Jawor lub Jagoda. Oczywiście nie da się zakwestionować powagi takich nazwisk jak Dąbrowski, Brzozowski, Bukowski itp. W greckich i łacińskich tekstach literackich często pojawiają się epitety utworzone od nazwy konkretnego drzewa adresowane do ludzi, ale także do bogów<sup>7</sup>: Atena Bluszczowa lub Cyprysowa, Apollon Platanowy, Artemida Orzechowa lub Cedrowa, Asklepios Wierzbowy, Zeus Dębowy.

Pieśń nad Pieśniami otwiera rozległą przestrzeń, w której równorzędną rolę odgrywają słowa, gesty, barwy i w tym kontekście także to, co zajmuje nas szczególnie, tzn. drzewa. Kilka wersetów wystarczy, aby dowieść tego związku.

[Oblubieniec]

*Jak piękna jesteś, moja przyjaciółko,*

*Jak piękna!*

*Twoje oczy są jak gołąbki!*

[Oblubienica]

*Jaki piękny jesteś, mój ukochany, jaki uroczy!*

*Nasze posłanie tonie w zieleni,*

*Cedrowe są ściany naszego mieszkania,*

*Cyprysowa powała nad nimi (PnP 15–17)<sup>8</sup>.*

5 Ps 80, 9–12: Przeniosłeś winorośl z Egiptu,  
Wygnałeś ludy i zasadziłeś ją.  
Przygotowałeś dla niej miejsce,  
I zapuściła korzenie, i napełniła ziemię.  
Góry okryły się jej cieniem,  
A cedry Boże jej gałęziami.  
Rozkrzewiła swe latorośle aż do morza,  
A pędy swoje aż do rzeki.

6 D. Forstner, Świat symboliki chrześcijańskiej, przekład i opracowanie W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, Warszawa 1990, s. 157–159. Cedr powoływany jest w Biblii prawie 80 razy.

7 I. Kaczor, Kult drzew w tradycji mitologicznej i religijnej starożytnych Greków i Rzymian, Łódź 2001, s. 132–135.

8 Podaję tutaj przekład wg: Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem. Opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, 2008. Ten bowiem mnie najbardziej urzekł.

Miłość idealna dokonała się w każdym razie w ogrodzie, w gaju, tzn. również w raju. Polszczyzna niestety utraciła semantyczny związek, wprost identyczność, słów ogród i raj. Ale utrzymuje się jednak przekonanie, że miłość spełniana w takim otoczeniu jest szczególnym przywilejem. Podobnie odnajdziemy ją w poezji staroegipskiej. Papirus Turyński zawiera taki przykład: sykomora zasadzona własnoręcznie przez dziewczynę mówi do kochanka:

*Chodź spędzimy szczęśliwy dzień,  
Poranek za porankiem, przez trzy dni,  
Gdy będziesz siedział w moim cieniu.  
(Sykomora stwierdza następnie z zadowoleniem)  
Jej przyjaciel jest po jej prawicy, daje mu pić  
I czyni to, co on jej powie.  
W innej pieśni dziewczyna mówi:  
Odchodzę z tobą pod drzewa ogrodu,  
Które należą do 'domu roślin' (...)  
Widzę, co czynisz.  
Moja twarz kieruje się ku domowi,  
A moje ramiona są pełne  
Gałązek brzoskwiniowego drzewa<sup>9</sup>.*

O. Keel podał do wersetu 17 Pieśni nad Pieśniami przekonywający komentarz: „Cedry (*Cedrus libani* Barrel lub *Abies cilicica* Kotschy) uważane są w Starym Testamencie za najpotężniejsze drzewa (1 Krl 5,13; 2 Krl 14,9), które posadził sam Jahwe (Ps 104,16). (...) Razem z cedrem często wymieniany jest jałowiec (*Juniperus phoenicea* L. lub *Cupressus sempervirens* L.); oba drzewa łączone są na ogół z Libanem (Iz 14,8; Za 11,1n). Wdzieranie się w gęstwinę cedrów i jałowców w Libanie, aby ściąć te drzewa, krytykowane było jako akt wielko królewskiej pychy. W krytyce tej kryje się zapewne stare, przede wszystkim mezopotamskie wyobrażenie, że góra porośnięta cedrami jest siedzibą bogów, boskim ogrodem. Cedry i jałowce, jako „dom” zakochanych, są więc raczej elementem ich przebóstwienia, a nie trawestacji króla. Świeża zieleń jako łoże jest przywilejem bogów. Także Zeus kładzie się z Herą na szczycie Idy na podobnie oddanym słowami kobiercu (na Krecie):

*Ziemia pod nami trawę posłała świeżą,  
Szafran, hiacynt, narzaniek, zajętych rozkoszą  
Na miękkich głowach lekko nad ziemią unoszą<sup>10</sup>.*

9 Cytaty a także komentarze podają za: O. Keel, *Pieśń nad Pieśniami. Biblijna pieśń o miłości*. Przełożył B. Mrozewicz, Poznań 1986, s. 91–92.

10 O. Keel, o.c. s. 92–93. Fragment Iliady cytowany wg: Homer, *Iliada* 326–328, tł. F.K. Dmochowski, Kraków 1972, s. 184. Cedr łączono także z Artemidą. Gdy Hermes niesie wieść do Kalypso, by ta uwolniła Odysa zastaje ją przy ognisku: „...Z dala już powiewek/Niółł po wyspie zapach od płonących drewek/ Żywicznych cedru.” (Od. V, 59–61).

Stopniowanie napięcia w Pieśni nad Pieśniami prowadzi do sformułowań, które mają charakter erotyczny, ale nie tracą swego metaforycznego wyrafinowania. Drzewa nadal odgrywają w tych konstrukcjach rolę wiążącą:

[Oblubieniec]

*O, jak piękna jesteś i pełna wdzięku,  
Miłości najrozkoszniejsza.  
Twoja postać jest podobna do palmy,  
A piersi do jej owoców.  
Powiedziałem sobie: Wejdę na palmę  
I obejmę jej koronę.  
Piersi twe niech będą dla mnie jak winne grona,  
A zapach oddechu – jak woń jabłek!  
Twoje usta upajają mnie niby wyborne wino... (PnP 7, 7–10)<sup>11</sup>.*

Palma daktylowa jest jednym z licznych gatunków drzew tego rodzaju. Przewyższa pozostałe swą urodą i właściwościami. Na Bliskim Wschodzie osiąga wysokość 10–25 metrów. Na smukłym, elastycznym pniu, który znosi z powodzeniem napór nawet gwałtownych wiatrów rozpościera się gęsta korona liści, dając cień. W tej koronie zawiązują się daktylowe grona, smaczne natychmiast po zerwaniu, wysuszeniu i w innych formach kulinarnych. Arabowie do dzisiaj powiadają: *Palma to król oazy. Zanurza swoje stopy w wodzie a głowę w ogniu nieba*. W poszukiwaniu wody korzenie palmy nie unikają słonych źródeł i dobrze się też mają nad brzegiem morza. Dzisiaj trudno sobie wyobrazić, iż Babilończycy znali ponad trzysta zastosowań odrębnych produktów pochodzących z palmy daktylowej. Grecy i Rzymianie – pewnie ze względu na koronę zanurzoną w światłości nieba – przywiązywali palmę do kultu Apollina i Heliosa. Grecka nazwa – phoinix oznaczała samą palmę (*Phoenix dactylifera*), liść palmy jako oznakę zwycięstwa, stąd i nasza „palma zwycięstwa”, ptaka (mitycznego feniksa – symbol odrodzenia), wonny olejek oraz purpurę jako oznakę bogów.

Palma obrastała więc, nie tylko w Starym Testamencie, znaczeniami metaforycznymi, lecz także mistycznymi. W Psalmie 92,13 autorytet palmy podniesiony został do powagi cedru: *Sprawiedliwy rozkwitnie jak palma, rozrośnie się jak cedr na Libanie*. To ustalenie znaczenia i symboliki palmy wpłynęło na interpretację gestów tłumu, który witał Jezusa wjeżdżającego do Jerozolimy. Przedstawienia gałązek palmy w sztuce chrześcijańskiej do dzisiaj podlegają tradycyjnej interpretacji<sup>12</sup>. Są atrybutem męczenników, wplecione w tło przedstawianych świętych przypominają rajski ogród. Sumę tej logiki odnajdujemy w Apokalipsie (7,9):

11 Cytuję za: Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem. Opracował Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, 2008.

12 D. Forstner, o.c. s. 174–176. M. Lurker, Słownik obrazów i symboli biblijnych, Poznań 1989, s. 167–168. Patrz także: Joseph Ratzinger Benedykt XVI, Jezus z Nazaretu, cz. II Od wjazdu do Jerozolimy do Zmartwychwstania, Wydawnictwo Jedność Kielce 2011, s. 11–21.

*Następnie zobaczyłem ogromny tłum, którego nikt nie mógł policzyć, ze wszystkich narodów, plemion, ludów i języków. Stali przed tronem i przed Barankiem ubrani w białe szaty, a w rękach trzymali palmy.*

Również w apokryfach spotykamy piękną opowieść o palmie. Wplótł ją do Ewangelii Pseudo-Mateusza (XX 1–2), autor dobrze rozpoznany w tradycji. Fragment ten tak znakomicie gromadzi poruszone już znaczenia, że należy go przytoczyć, jako większy cytat:

*Po trzech dniach takiego podróżowania [ucieczki do Egiptu] Maryja poczuła zmęczenie od nadmiernego żaru na pustyni. Widząc palmę powiedziała do Józefa: 'odpocznę nieco pod jej cieniem'. Józef z pośpiechem zawiózł ją pod palmę i pomógł zejść z osła. Kiedy Maryja spoczęła pod drzewem, przyglądając się liściom palmy dostrzegła wiele owoców i powiedziała do Józefa: 'Chciałabym, jeśli to możliwe, pokosztować owoców tej palmy'. A Józef rzekł do niej: 'Dziwi mnie, że tak mówisz. Widzisz przecież, jak wysoka jest ta palma, a pragniesz jeść jej owoce'. Ja zaś martwię się brakiem wody, bo nasze bukłaki są puste i nie mamy czym ugasić pragnienia, ani my, ani nasze zwierzęta'.*

*Wtedy dziecię Jezus spoczywając uśmiechnięte na łonie matki powiedziało do palmy: 'Pochyl się drzewo, posil swoimi owocami moją matkę'. I na słowa natychmiast palma nachyliła swój wierzchołek aż do stóp Maryi i zebrali z niej owoce, którymi wszyscy się posilili. Kiedy już wszystkie owoce palmy zostały zebrane, pozostała ona pochylona oczekując rozkazu powstania od tego, na którego rozkaz się pochyliła. Jezus wtedy rzekł doń: 'Powstań palmo, wzmocnij się i podziel los moich drzew, które są w Ogrodzie Ojca mego. Odkryj zaś u swych korzeni źródło, które ukryte jest w ziemi. Niech z niego popłyną wody dla ugaszenia naszego pragnienia'. Natychmiast palma wyprostowała się, a spośród jej korzeni zaczęły wypływać źródelka wód przejrzystych, rześkich i bardzo słodkich. Widząc te źródelka ucieszyli się wielce i ugasił pragnienie, wraz z pozostałymi ludźmi i zwierzętami i złożyli dzięki Bogu<sup>13</sup>.*

Jezus w kolejności złożył obietnicę palmie, iż aniołowie zerwą jedną jej gałązkę i zasadzą w „ogrodzie Ojca”. Konsekwował przez to palmę i ustanowił błogosławieństwo dla championów w walce: „Zdobyliście palmę zwycięstwa”. Musiał być to kulturowy powszechnik i to zarówno w świecie społecznym i politycznym, jak i w opisie światów innego rzędu. Dla Greków palma była bowiem atrybutem bogini Nike. Homer odwołuje się do tego symbolu w pieśń VI, kiedy pisze o kraju Feaków. Odyseusz spotkał tam córkę władcy Alkinoja – Nausykaę, której postać poeta porównuje do drzewa palmy:

*Niegdyś widziałem w Delos, przed zertwiennym głazem  
Feba, latorośl palmy: jak ty w górę strzela-  
Bom się tam zapędził także z ludu wiele  
W tej tułaczce, gdzie zbieram same łzy i znoje-  
I stałem w podziwieniu przed nią, jak tu stoje;*

13 Tłumaczył K. Obrycki, w: Apokryfy Nowego Testamentu, pod redakcją M. Starowiejskiego, Warszawa 1980, tom I, 1, s. 226.

*Ziemia nigdzie też palmy nie wydała takiej!* (Od VI, 162–167)<sup>14</sup>

Także Rzymianie utrzymywali tę interpretację. Przyznanie wodzom triumfu pozwalało im występować w pochodzie w todze obramowanej haftem na motywach palmy, a wszelkie gesty pozdrowień podczas procesji wyrażano gałązkami palmy.

Owidiusz wpłótł palmę w mit założycielski Rzymu. Bliźnięta w łonie westalki Sylwii porównał do palm:

*Mars ją ujrzał, ten widok w nim żądzę rozpałił,  
By ją posiąść. Więc boską mocą zwiódł ją chyłkiem.  
Już ze snu się zbudziła, leży ociężała:  
W Łonie jej rośnie Rzymu założyciel.  
Kiedy z trudem powstała, nie wiedząc, dlaczego,  
Takie słowa wyrzekła o drzewo oparta:  
„Oby było szczęśliwe to widziadło senne.  
A może to nie we śnie, lecz na jawie było?  
Zdało mi się, że stałam przy trojańskim ogniu.  
Nagle z głowy zsunęła się moja przepaska  
Dziewicza wprost na ołtarz, i oto, o dziwy!  
Dwie palmy wyrastają podobne, lecz jedna  
Przerasta drugą, nagle włosami zasłania  
Gwiazdy i konarami świat cały ogarnia.  
Lecz patrz, mój stryj siekierę podnosi i grozi  
Drzewom. Serce ze strachu dygoce – pamięta  
Wróżbę. Dzieciół, ptak Marsa, a przy nim wilczyca  
Stają w obronie. Drzewa są uratowane!”<sup>15</sup>.*

Mając na uwadze dobrze zakorzeniony mit Roma Aeterna – wiecznotrwałego Rzymu musimy docenić rolę palmy w micie założycielskim Miasta, które wyobrażano sobie jako miasto zwycięskie i centrum świata caput mundi.

Wreszcie wypada nam odważnie wkroczyć w świat Greków i Rzymian. Jeśli w Starym Testamencie drzewa, w rozległym kontekście innych fenomenów świata ożywionego, są środkiem obrazowania i nie podlegają ubóstwieniu, ani nie są przedmiotem kultu, to Grecy i Rzymianie nadawali im inne jeszcze znaczenia. Ich bogowie dokonywali bowiem epifanii w rozmaitych miejscach i postaciach. Dlatego pewne konkretne drzewa oraz pewne gatunki drzew powiązano z ich imionami i w wyniku tego stały się one przedmiotem kultu<sup>16</sup>.

Jeśli Homera potraktujemy jako przedstawiciela dojrzałej epiki, to wypada zauważyć, że metaforyka, którą posługiwał się ten autor nie mogła być jego wyłącznym wynalazkiem – licentia poetica. Musiała ona w swej warstwie komunika-

14 Wszystkie cytaty pochodzące z Odysei podaję za: Homer, Odyseja, Przełożył L. Siemieński, wstępem poprzedziła Z. Abramowiczówna, Wrocław 1981.

15 Owidiusz, Fasti. Kalendarz poetycki III 21–38, przełożyła i opracowała E. Wesołowska, Wrocław–Warszawa–Kraków 2008.

16 Jest to problem ogromny i doczekał się już licznych rozpraw. Dla polskiego czytelnika pewien obraz religii Greków i Rzymian uzyskać można czytając: W. Lengauer, Religijność starożytnych Greków, Warszawa 1994; M. Jaczynowska, Religie świata rzymskiego, Warszawa 1987.



cyjnej nawiązywać do ustalonych już wyobrażeń środowiska, w którym Homer tworzył. W Iliadzie i Odysei sportretowany więc został stosunek autora i jego współczesnych do świata ożywionego, z niezwykle w nim istotną funkcją drzew. Aspekt religijny w tym rozumowaniu nie był poboczny.

Z drugiej strony trzeba też postawić pytanie, czy materiały użyte do budowy konia trojańskiego spełniały wszystkie wymogi inżynierii, czy też Homer wprowadził do swej wizji akcenty symboliczne już na poziomie budulca, z którego ten oryginalny taran czy też wieża obłęźnicza została zbudowana<sup>17</sup>.

Zaciekawienie wzbudza także to, dlaczego Homer postanowił wskazać, że Odyseusz zbudował swe łożo małżeńskie w koronie drzewa oliwnego (*olea*). Można zapytać, dlaczego król Itaki go wprzód nie wyciął i nie zmajstrował konwencjonalnego łoża. Jeśli względy topograficzne lub architektoniczne miały w sobie tę przeszkodę, to na drodze do brutalnego wyrąbania drzewa musiał stanąć jakiś imperatyw sakralny. Oliwka była święta i stojąc właśnie w tym miejscu, gdzie miał stanąć dom doznawała już pewnej adoracji, lub patrząc na ten fenomen z innej strony, zażywanie łoża z małżonką w koronie takiego drzewa miało nie tylko uroczy smak, lecz także dodatkowe znaczenie.

*W dziedzińcu stało wielkie tam drzewo oliwne,  
Grube jak filar jaki, rozłogie i ciemne;  
Jam wkoło oliwnika wzniosł ściany kamienne,  
Dach zasklepił, drzwi wprawił z silnych tramów zbite  
I na naszą sypialnię przeznaczył tę klitę. (Od XXIII, 198–202)*

Wszystko staje się jasne, kiedy dostrzeżemy, że dla Hellenów oliwka symbolizowała urodzaj i płodność. Jeszcze dzisiaj wśród Greków utrzymuje się zwyczaj wkładania do kołyski oliwnej gałązki gwarantującej dziecku ochronę przed Moirami, które snuły nić ludzkiego życia (od początku do śmierci) nie naruszając fatum. Nawet chrześcijaństwo nie było w stanie znieść tych gestów, które nie zostały wyzute ze starej religijności.

W tych i wielu innych symbolicznych konstrukcjach osnutych wokół drzew oliwka wydaje się odgrywać rolę pierwszoplanową. Wśród bogów drzewo to symbolizowało Atenę, która zwracała swe oczy równie chętnie na czarne topole (*Populus nigra*). Do pewnej identyfikacji z tymi drzewami, tu odwrotnie najpierw z czarną topolą a w kolejności z drzewem oliwnym, pretensje zgłaszał także Hermes<sup>18</sup>. Już ta konstelacja budowała strukturę kultu, w której oba drzewa były jego przedmiotem.

Związki między bogami budowały w tym przypadku związki między drzewami. Hermes utrzymywał stosunki nie tylko z bogami olimpijskimi, lecz także

17 Patrz: S.A. Paipetis, *The Unknown Technology in Homer*, [Springer] Heidelberg 2010, s. 176: No wood from local trees was required. First is repeatedly mentioned in Homer, praising its good properties. It is named ouranomekes (= sky-high) and, in fact, famous fir of Mount Ida is mentioned, indeed reaching the sky. [...] *Pityis*, another tree useful in shipbuilding, mentioned by Homer, is a kind of pine tree. Which Theophrastus calls *pine of Ida*, since it grows in the area of Mount Ida (*Pinus Laricio*). There are the following references: I. 13.389–391).

18 Od. XVI 471; H. Zusanek, *Hermes*, [P. Lang] Frankfurt am Main 2003, s. 42.

z nimfami<sup>19</sup>. Zachodziły one zwłaszcza na Wzgórzu Hermesa oddalonym o jeden dzień marszu od miasta Itaka. Znajdowała się tam świątynia nimf czarnej topoli. Ale nimfy wiązały się także z drzewami oliwnymi i bukami Forkysa. Grecy różniali wśród leśnych nimf driady, które były nieśmiertelne i hamadriady, które umierały wraz z zamieszkiwanym przez siebie drzewem.

Przywiązanie drzewa oliwnego do Ateny jest jednak dominujące. Jak wiemy, to ta bogini ofiarowała miastu swego imienia drzewo oliwne, czym przewyższyła Posejdona.

Atena w Iliadzie pojawia się wraz z Herą, by doprowadzić do upadku Troi. Ma to być osobista zemsta za to, że Parys podarował jabłko „dla najpiękniejszej” Afrodycie, a nie jej. Konkurencja bogiń i konkurencja miast musiała się rozegrać w scenerii pełnej drzew.

Drzewo oliwne, łączone z Ateną występuje statystycznie w Odysei najczęściej. Nie można się temu dziwić, skoro Atena sprawuje opiekę w tym przypadku nad tytułowym bohaterem. Ta bliskość utrudnia jednoznaczne rozróżnienie aspektów metaforycznych i praktycznych. Pewni możemy być jednak tego, że zawsze jest to przejaw uwikłania oliwki w funkcje najszlachetniejsze i nobilitujące dla tych, którzy mają z nią kontakt.

Doświadczył tego Menelaos:

*Wtem wyciągnąwszy miecz wykładany srebrem, Menelaj  
Runął na wroga, a ten spod tarczy dobył topora  
Ze spiżu litego, pięknego na drzewcu z pnia oliwnego,  
Długim, gładzonym. I tak równocześnie starli się obydwaj. (Il. XIII 611–614)<sup>20</sup>*

Kiedy Kalipso daje Odysowi na podróż topór z trzonkiem oliwnym, to wiadomo, że ujmie go ręka bohatera:

*Jakoż dała mu topór; ostrze w tym toporze  
Podwójne a spiżowe; mocna w nim osada,  
Gładkim trzonkiem oliwnym ręka dobrze włada; (Od. V, 220–223)*

Kiedy w innych okolicznościach Odysusz przygotowuje zasadzkę na Cyklopa, tym razem on sporządza maczugę również z drzewa oliwnego:

*Z wszystkich jednak najlepszą ta zdawa się rada:  
Pod obórką znalazłem drzewo jakieś duże,  
Z oliwnika ucięte, snadź, nim zeń wystruże  
Maczugę... (Od. IX, 330–334)*

A jednak w tym, co opiekuńcze zarówno w odniesieniu do Odysusza i Helenów, nie ma egoistycznej wyłączności. Homer nie wahał się kreślić natury kraju Feaków, w którym czytelnik powinien podziwiać urodzaj sadów oliwnych:

*...Toż drzewa oliwne tam były,  
Przez rok cały tak zimą, jak latem rodziły,  
Bo w ciepłym zefirze, co tam wciąż powiewa,*

<sup>19</sup> Od. XVII 205–211.

<sup>20</sup> Wszelkie cytaty z Iliady pochodzą z: Homer, Iliada, przełożył oraz opatrzył wstępem i słowniczkiem imion własnych I. Wieniewski. Ilustracje: S. Wyspiański, Kraków 1984.

*Jeden owoc się kluje, drugi już dojrzewa,  
Jabłko idzie po jabłku, gruszka gruszkę spycha,  
Figa figę, i owoc zawsze się uśmiecha.* (Od VII, 115–118)

Najważniejsze są jednak oliwki Itaki. Ich funkcja kultowa jest zaznaczona jednoznacznie. Po powrocie do domu Odys składa dary otrzymane od Feaków pod drzewem oliwnym:

*Więc pod pnem oliwnika sprzęt niemałej ceny  
Złożono podal drogi, by kto przechodzący  
Nie wziął czego...* (Od. XIII, 126–129)

Wizytuje w kolejności gaj oliwny nad Zatoką Fortyksa:

*Pójdź! Pokażę-ć Itakę, abyś nabrał ducha;  
Tu zatoka Fortyksa, morskiego starucha,  
Na jej krańcu oliwnik rozłożysty, stary.* (Od XIII, 337–339)

Podjemuje tam najważniejsze decyzje dotyczące rozprawy z zalotnikami i planuje powrót do władzy:

*A tak siadłszy oboje w oliwnika cieniu,  
Radzili o zupełnym gachów wytępieniu.* (Od. XIII, 364–365)

Jeszcze raz wypada wspomnieć, że panorama Hadesu, pełna rozmaitych drzew owocowych nie mogła się obejść bez drzewa oliwnego (Od. XI, 604–608, patrz wyżej).

Wrócić należy do broni wykonywanej z drewna oliwnego, które samo w sobie jest niezwykle trudne w obróbce. W porównaniu do tych ekskluzywnych wyrobów pospolitym wydaje się być jesion (*Fraxinus excelsior*). Jego drewno służyło do wyrobu włóczni i łuków. Użyteczność bierze się z twardości, ale i z tego, że jesion jest elastyczny. Dlatego walczący pod Troją Grecy korzystali z broni wykonanej właśnie z tego materiału:

*Wtedy syn Atrejowy, o grzmiącym głosie Menelaj,  
Włócznią pchnął dłoń, co łuk trzymała pięknie gładzony,  
Grot zaś spiżowy weń wbił się, przesywszy rękę rycerza.  
Cofnął się w tłum towarzyszy Helenos, przed śmiercią uchodząc.  
Z ręką obwisłą, a włócznia z jesionu ciągnęła się za nim* (Il. XIII 594–598)

Użyteczność jesionu do konstruowania włóczni czy też oszczepów jest tak duża, że Grecy nazywali gatunkowym imieniem drzewa oba te przedmioty, należące do uzbrojenia<sup>21</sup>. Nie należy sądzić, że jesion został przez to wyzuty ze znaczeń metaforycznych. Hezjod zna nimfy drzew jesionowych, a najbardziej znaczący jest jego pogląd, że Zeus stworzył z pni jesionowych ludzi żyjących w wieku brązowym. Choć odznaczeni wielką wytrzymałością, to jednak nie mogli być zaliczeni do ideałów, gdyż ich charakter był przykry<sup>22</sup>.

Homer wydaje się być nie tylko poetą, ale jednocześnie kompetentnym rzemieślnikiem i dzielnym żołnierzem. Zna też znakomicie inne dziedziny, jak choćby szkutnictwo, które bez drewna i umiejętności jego obróbki nie istnieje:

21 Homer, Iliada XVI 806.

22 Hes. Op. 143–146.

*Wroga dźgnął tam, gdzie przepona podchodzi pod serce bijące.  
Runął Sarpedon, jak dąb lub topola, czy sosna wysmukła,  
Przez budowniczych ścięta ostrymi topory gdzieś w lesie  
Górskim, ażeby dostarczyć budulca na chyże okręty (Il. XVI 480–484)*

Po przedstawieniu sfer niebieskich Homer w wielu dziedzinach, także tych dotyczących drzew, przyjął postawę wnikliwego obserwatora realnego świata przyrody. Elementy tego świata zostały nie tylko przyjęte i opisane, lecz także ukazano, jak można się nimi posługiwać. Nie wykluczyło to przecież przestrzeni, w której funkcjonowały metaforycznie lub zgoła metafizycznie. Alegorie i personifikacje pozostawały w swobodnym związku z opisami funkcji drzew i przedmiotów drewnianych i nie oznaczały wszechogarniającego panteizmu. W ludzkiej perspektywie wszelkie sprawy; kult, polityka, uprawa roli, podróż itp. otoczone były ziemią i niebem, lądem i morzem, drzewami i zwierzętami. Ludzie odczuwali przez to zależność swego bytu od sumy wszystkich tych elementów przyrody. Potrzeba pewnej idealizacji świata zarówno w sensie etycznym jak i estetycznym prowadziła do jego ubóstwienia, a ponieważ nie zawsze był on idealny, także do jego demonizacji.

Jeśli flora i fauna musiały stanowić całość, to stało się to widoczne w opisie biosfery Skamandra. Były tam zielone wierzy, wiązy rozłożyste, topole i cyprysy, sitowie itp. (Il. XXI 350–355). Zarysowana scena składa się z elementów realnego świata przyrody. Te jednak uczestniczą jako media oddziaływania bogów i demonów. Budują też pierwotną architekturę ołtarzy, miejsc modlitw i scenografię dla składanych ofiar.

*My zaś na świętych ołtarzach pod pięknym jaworem u źródła,  
Kędy struga przezczysta się toczy, składaliśmy właśnie  
Nieśmiertelnym niebianom ofiary ze zwierząt bez skazy,  
Znak się ukazał niezwykle: straszliwy wąż o szkarłatnym  
Grzbiecie, którego sam Dzeus olimpijski na światło snadź posłał,  
Spod ołtarza wypełznął i śmignął w górę na jawor (Il. II 305–310)*

Jawor (*Acer pseudoplatanus*) stanowił w tych konstrukcjach myślowych punkt oparcia, gdyż odznacza się długowiecznością i w strefie śródziemnomorskiej nadzwyczajnym pięknem. Pod nim więc bogowie postanowili zawyrokować o losach wojny. Wąż pożerający w koronie tego drzewa piskłeta wróbla, zapowiadał nieuniknione fatum, dotykające trojańskie matki i ich dzieci.

We wrażeniowym budowaniu obrazu świata, zwłaszcza jego odgłosach, umieszczono wiarę, że szum dębu stanowi prorocstwo. Toteż w Dodonie powstała wyrocznia, której przepowiednie interpretowano z owych dźwięków wydawanych przez drzewo. Wierzone, że oddech Zeusa ożywia liście, które „przemawiają”. W tych zachowaniach widoczny jest kolejny element kształtującej się religii greckiej, w której drzewo stanowi czasami kryjówkę przed oczami innych bogów i wrogich ludzi. Tak postąpił Sen (Thanatos syn Nocy), nie chcąc być dostrzeżonym przez Zeusa.

*Wspiął się na sosnę olbrzymią, co spośród wszystkich drzew Idy  
Wystrzeliła najwyżej i szczytem niebios sięgała*

Zaszł się w gęstych gałęziach i siedział ukryty bezpiecznie,  
Ptaka postać górskiego o ostrym dziobie przyjąwszy (Il. XIV 283–286)

Mimo, że czytając epos spodziewamy się wyłącznie opisu czynów bohaterskich, to jednak nie brakuje w nim momentów humorystycznych. Hera (z pięknym przydomkiem wolooka) chciała uspić przy pomocy Snu Zeusa. Gromowładny po przebudzeniu chciał srogo ukarać psotnika i teraz ten boi się reakcji pana Olimpu<sup>23</sup>.

Drzewa wypełniają w homeryckich scenach przestrzeń, czy też arenę, na której odbywają się walki bogów i ludzi. Stanowią też aktywną scenografię potyczek i wojen. Najbardziej klasycznym i w konsekwencji utrwalonym w pamięci Hellenów teatrem takich zmagania, była równina pod Troją i mury samego miasta. Z jednej strony na scenie pojawia się figowiec, z drugiej dęby. Dęby najczęściej w bezpośredniej bliskości bramy prowadzącej do Troi<sup>24</sup>. Można powiedzieć, że te zasłużyły na nazwę „dębów trojańskich”. Tak jak bohaterowie powiązani są pojedynkami, tak i drzewa wydają się stawać w konfrontacyjnych pozycjach. Jeden z tych szczególnych dębów (Zeusa) odznaczał się potęgą i urodą na wyschniętej przestrzeni w pobliżu miasta. W jego koronie spotykała się Atena i Apollo, czy to przybywając z Olimpu, czy też wracając z Troi. Tam postanawiali o losie Hellenów i szczegółowo o wyniku potyczki Hektora i Ajaksa. (Il. VII; VIII). Ten dąb odegrał też rolę w epizodzie Agenora (Il. XXI), który pod nim rozważał, co powinien zrobić, widząc uciekającego Achillesa. Dobrze wiedział, że ten oddała się przez pola Ilionu w kierunku Skamandra, aby tam skryć się w zaroślach, wieczorem zażyć kąpeli w rzece i odrodzony wrócić do miasta. W tę historię wmieszał się także Apollo, aby odciągnąć Achillesa od trojańskiej bramy<sup>25</sup>.

Czy jednak w tych scenach pod terminem *phegos* chodziło Homerowi o dąb, czy jednak o buk pozostaje kwestią otwartą. Jeśli greckie *phegos* miałooby przejść w łacińskie *fagus* sprawa byłaby przesądzona (*Fagus silvatica* = buk zwyczajny). Świętym drzewem Zeusa był jednak dąb (*Quercus*). Wokół Hisarlik do dzisiaj rosną odporne na suszę dęby *Valonia* (*Quercus macrolepis*)<sup>26</sup>. To miejsce, rosnące tam drzewa i ich korony były jednym z możliwych miejsc epifanii. Najdoskonalszym pozostawała jednak Dodona, a tam rosnący dąb nazwany został przez Homera *palaiā phegos*. Czy inne dęby były tylko mimetycznymi odbiciami tegoż dębu, czy suwerennym miejscem ukazywania się Zeusa, to trudno orzec. Raczej chodziło o niczym nieskrępowaną wielokrotną epifanię. Z drugiej jednak strony, choć Homer nie wahał się nazywać dębu drzewem Zeusa<sup>27</sup>, w sformułowaniu tym nie ma sakralizacji gatunku. Kult bowiem organizowano przy konkretnych dębach.

Dąb rozumiany gatunkowo był atrybutem Zeusa i potencjalnym miejscem jego objawienia. Łączył się z bóstwem ukrytym w błyskawicy i częstymi wyładowaniami atmosferycznymi, które trafiały w dęby. Gromowładny wlewał w dęby

23 Il. XIV 260–287.

24 Homer, Iliada VII, 21–22. H. von Thiele, Iliaden und Ilias, Basel, Stuttgart 1982, s. 245, 253, 349.

25 Il. XXI 544–561; 599–605.

26 Brigitte und Dietrich Mannsperger, Homer verstehen, mit einem Geleitwort von W. Jens, Darmstadt 2006, s. 109.

27 Il. V 692–3; VI 58–61.

istotę władania, dlatego dąb wydawał się ludziom pierwszym wśród innych drzew; królował wśród nich. Cechy zewnętrzne musiały być w tej religijnej interpretacji znaczące – długowieczność, siła, uroda korony, użyteczność owoców, łączonych także z symbolem męskiej płodności itp. Trzeba zaznaczyć, że w tej wysokiej ocenie i kultowym stosunku dąb był pewnym powszechnikiem w środowisku indoeuropejskim. Można zauważyć, że doznawał szczególnej uwagi wśród plemion germańskich. Ale i Słowianie zachowywali wobec dębów wysoki respekt.

Dąb został wpleciony w liczne fragmenty *Odysei*. Ulisses skazany na długotrwałą wędrówkę odwiedza rozmaite krainy; zarówno te rzeczywiste, jak i takie, których lokalizacji się spodziewamy, ale jednak nie mogą one należeć do świata realnego. Bajeczność miesza się z obrazami przyrody, której opis spełnia jednak wszelkie wymogi racjonalnego poznania.

Przykładem takiego przenikania się rzeczywistego i jednocześnie nierzeczywistego świata jest opis zagrody *Kyklopa* – dąb ukazany jest tam jako porządnym materiałem budowlany:

*... jest tam i zagroda,  
Zrobiona z brył ogromnych, ze skał w ziemię wbitych,  
Także i z gonnych sosen, z dębów niepożytych. (Od. IX, 192–194)  
W innym świecie Kirke zamienia towarzyszy Odysa w świnie, które karmi owocami dębu:  
Smutnie w chlewach leżącym rzuciła bogini  
Żołędź, bukiew, derenie, zwykły karm dla świni. (Od. X, 249–250 )*

Aspekty budowlane widoczne są także w opisie domostwa *Eumajosa*:

*Wzniósł mury, ogrom głazu stosując do głazu,  
Otarcił, a wańczosy wkoło dębowemi  
Owiódł, jeden przy drugim wbijając do ziemi”.* (Od. XIV, 10–12)

Próg dębowy znajdował się także w domu *Penelopy*:

*Więc królowa, stanąwszy pod drzwiami skarbczyka,  
Weszła na próg dębowy, ręką rzemieślnika  
Ciosan gładko... (Od. XXI, 45–47)*

W tym przypadku aspekt metaforyczny przychodzi zadziwiająco łatwo na myśl. *Nienaganna* w swej czystości prządka nie może przecież wspierać się na byle jakiej belce. Jest przecież idealną w swych manierach matroną, wierną żoną, nieugiętą wobec zalotów i upływu czasu.

Wróćmy jednak pod mury *Troi*. *Homer* zaświadczył, że związany był z nimi figowiec (*phelex* = dzika figa). Przypadło mu do życia najtrudniejsze miejsce, wystawione na porywy wiatru w pobliżu drogi prowadzącej od miasta w kierunku źródeł *Skamandra*. Tam znajdowały się także kamienne stągwie do prania i być może kąpieli.

Oczywiście figowiec był bardzo rozpowszechniony, ale dla *Greków* rozpoznających rozmaite strefy klimatyczne pozostawał pewnym egzotem. Występował zarówno w świecie realnym, jak i np. w bajecznej krainie *Feaków*. *Homer* nie szczędził słów podziwu dla tamtejszego przypałacowego sadu, w którym rosły słodkie figi i inne drzewa:

*Za dziedzińcem sad duży ciągnął się od brony,  
Czteromorgowy, wkoło płotem ogrodzony,  
Kędy drzewa wysokie i kwieciami okryte  
Rodzą granaty, gruszki, jabłka smakowite,  
Słodkie figi. To drzewa oliwne tam były, (Od. VII, 109–114)*

Obserwując wyprawę Odysa do Hadesu napotykały obraz podziemnego sadu pełnego różnorodnych gatunków drzew owocowych, m.in. oliwek i fig:

*Nad nim i drzew gałęzie wisiały rozłogie,  
Pełne jabłek rumianych, słodkich fig i gruszek,  
Toż granatów, oliwek, lecz byle staruszek  
Wspiął się, aby rękami uszczknąć owoc, który  
Wicher się zrywał, gałęzie podbijał do góry... (Od. XI 57–575)*

Figa wydaje się zapowiadać największe ryzyko podejmowane przez bohaterów. Jej owoc smaczny i imponujący, kiedy zostanie zerwany w stanie pełnej dojrzałości szybko traci swój ponętny obraz. Wskazuje na ryzyko utraty życia, ale gdy śmierć nadchodzi, osładza byt w nowym świecie. Odysus doznaje takiej iluminacji przed konfrontacją z Scyllą i Charybdą:

*Jest tam figowe drzewo ze skały zwieszona,  
Pod nim groźna Charybda łyka morze słone. (Od. XII 103–104)  
... Co widząc, figowego jąłem się konaru.  
Uczepion jak nietoperz, nie mogłem z wiszaru  
Nóg oprzeć ani ciała ulżyć oczywiście,  
Bo korzenie daleko, a gałęzi liście  
Szły w górę- całą kołbań ocieniata figa. (Od. XII 439–443)*

Po powrocie w rodzinne strony i po latach dotkliwej rozłąki Odysus odwiedza swojego ojca Learta, który z ogromnym uwielbieniem i nienagannym znawstwem zajmuje się sadem, bogatym w wiele gatunków drzew owocowych:

*Starcze! Z ciebie ogrodnik, widzę, wyśmienity,  
Wszędzie znać pilną rękę w uprawie tych sadów,  
Tak koło fig, oliwek, grusz, jak winogradów (Od. XXIV 142–144)  
Darowane mi niegdyś, gdyś jeszcze dziecięciem  
Za tobą wbiegł w te sady i słuchał z zajęciem,  
Jak każde drzewo mianem nazwałaś innym;  
Naparłem się był o nie z uporem dziecinny,  
A tyś mi grusz trzymałaś, jabłoni dziesiątek,  
Fig czterdzieści darował – tyle na początek; (Od. XXIV 237–243)*

Idealny ogród powinien być pełen jabłoni. Pierwszą miała stworzyć bogini ziemi Gaja. Jabłoń ta dawała złote owoce nieśmiertelności i rosła w ogrodzie strzeżonym przez trzy Hesperidy i stugłowego smoka. Przy ślubie Hery z Zeusem Gaja darowała Herze jabłka z tej właśnie jabłoni. Niejako w cieniu tego drzewa pozostawała grusza, a nawet granaty.

Pierwotnie greckie słowo acherdos określało gruszę dziką (*Pyrus amygdaliformis*). Słowo musiało wywodzić się z korzenia indoeuropejskiego i ma swoje derywaty na Bałkanach. Wreszcie w grece klasycznej gruszę ogrodową (*Pyrus*

*communis*) nazywano achras (*acherdos*)<sup>28</sup>, a słowo to oznaczało zarówno drzewo, jak i jego owoce.

Aczkolwiek wypowiedź ta nie pretenduje do kompletności, to jednak musimy ją uzupełnić choć kilkoma imponderabiliami. Zwłaszcza wskazując na te gatunki drzew, których przywoływanie zawsze, także dzisiaj, obciążone było rozumowaniem metaforycznym.

Świat śródziemnomorski nie może wyzbyć się w swym krajobrazie charakterystycznych sylwetek cyprysów, które okalają cmentarze i dla jednych symbolizują żalobę, smutek i samą śmierć, a dla innych swym eterycznym wpływem stanowią nań antidotum. Zasadniczo jednak cyprys wiecznozielony towarzyszył śmierci. Ustawiano go przed domem zmarłych obywateli. Aleje cyprysowe łączyły świat realny z kręgami bajecznymi, a ostatecznie z Hadesem. Gdy Hermes niesie wieść do Kalypso, by uwolniła Odysa dociera do pieczary położonej w sąsiedztwie różnych drzew:

*Tę pieczarę mały różnych drzew gaiki,  
To woniace cyprysy, topole, osiki. (Od V 55–56)*

Podniesiona już szlachetność materiału nie wyklucza jego użycia do celów utylitarnych. Cyprysowe są np. odrzwia w domu Odysa:

*Siadł na jaworowym progu, oparł głowę  
O misternie rzeźbione odrzwia cyprysowe,  
Które cieśla przyciosał do miary jak trzeba. (Od. XVII 333–335)*

Wergiliusz w Eneidzie nakreślił okoliczności pogrzebu, w którym cyprys odgrywa znaczącą rolę:

*Dla Polidora tedy odprawiamy  
Nowe obrzędy żalobne, wysoko  
Sypiemy ziemię na kopcu. Ołtarze  
Stają dla Manów, wstęgami modrymi  
Ożałobione i czarnym cyprysem<sup>29</sup>.*

Podobnie w związku z pochówkiem Mizena:

*Stos dźwignęli olbrzymi, zasobny  
W żywiczną sosnę, w pociętą dębinę  
I gęsto jego boki obkładają  
Cienistym listowiem. Żalobne cyprysy  
Stawiają przed nim, a jego szczyt ozdabiają  
Orężem świetnym. (VI 213–220)*

Z krainą zmarłych związana była także topola (*Populus nigra*). Z jednej strony traktowano ją jako symbol bezpłodnego podziemia, z drugiej, topola Heraklesa stanowiła nagrodę dla znaczących osób składanych do grobu. Homer łączył współdziałanie topoli i kilku innych drzew, nie przesądzając o ich funeralnym charak-

28 I. Kaczor, Kult drzew w tradycji mitologicznej i religijnej starożytnych Greków i Rzymian, Łódź 2001, s. 9.

29 Wergiliusz, Eneida III, 85–91, tłumaczył Z. Kubiak, Warszawa 1998.



terze. Po dotarciu do kraju Feaków i spotkaniu Nausyki, córka władcy ofiaruje pomoc bohaterowi, wskazując drogę do królewskiego pałacu:

*Gdy więc gaj topolowy ujrzysz podle drogi  
Poświęcony Atenie – w gaju strumyk dzwoni  
Niżej fulor i sady ojcowskie wśród błoni,* (Od. VI 293–295)

Ale gdy Odys odpływa od Kirke, ta opisuje mu krainę Hadesu:

*...Gdy ocean przemkniesz niezbrodzony,  
Natrafisz na brzeg płaski, gdzie gaj Persefony  
Pełen olsz, topól gonnych a i wierzb jałowych.* (Od. X 517–519)

Wergiliusz wyznaczył jednak dla topoli obszar wolny od cmentarnych skojarzeń. Przedstawiał natomiast w łączności z bóstwem opiekuńczym Tybrus:

*Sam tego miejsca bóg, tej błogiej wody,  
Z gęstwy topolowych liści (tak się śniło)  
Wynurzył siwą głowę Tybertynus.* (VIII 30–33)

Sakralizacja drzew następowała w stosunku do poszczególnych egzemplarzy, podnosiła znaczenie pewnych gatunków, ale ostatecznie zachodziła w kreacji „drzewa świata”, jako punktu, w którym chaos przechodził w kosmos.

## SYMBOLIKA DRZEW W ŚWIECIE STAROŻYTNYM

### Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest ta dziedzina ekosfery, w której ludzkie postrzeganie przyrody prowadziło do nadawania jej znaczeń wykraczających poza funkcje utylitarne. To, że człowiek doceniał cechy fizyczne pewnych gatunków roślin, ich twardość, sprężystość, odporność na warunki atmosferyczne i szkodniki, przeobrażało się w obserwację cech mniej praktycznych. Doceniano w drzewach i drewnie zapach, kształt, barwę, rozłożystość konarów, piękno kwiatostanów itd. Obserwacje te odnosiły się zarówno do drzew rosnących i drewna, ale w kolejności także do wyrobów z nich pozyskiwanych. Rozumowanie praktyczne, które nakazywało doceniać walory drewnianych mebli, narzędzi, wyrobów artystycznych itp., kierowało myśli ku podstawowej materii, z której powstały. Pozwalało to odróżniać ich własne piękno od piękna formy, którą nadawał im snycerz, rzeźbiarz, stolarz i każdy inny rzemieślnik biegły w swej sztuce, tzn. umiejętności wytwarzania dzieł według pewnych reguł. Nie wykluczało to przestrzeni, w której drzewa funkcjonowały metaforycznie lub zgoła metafizycznie. Alegorie i personifikacje pozostawały w swobodnym związku z opisami funkcji drzew i przedmiotów drewnianych i nie oznaczały wszechogarniającego panteizmu. W ludzkiej perspektywie wszelkie sprawy; kult, polityka, uprawa roli, podróż itp. otoczone były ziemią i niebem, łądem i morzem, drzewami i zwierzętami. Ludzie odczuwali przez to zależność swego bytu od sumy wszystkich tych ele-

mentów przyrody. Potrzeba pewnej idealizacji świata zarówno w sensie etycznym jak i estetycznym prowadziła do jego ubóstwienia, a ponieważ nie zawsze był on idealny, także do jego demonizacji.

**Słowa kluczowe:** drzewa, symbolika, kultura, Stary Testament, Grecy, Rzymianie

## THE SYMBOLISM OF TREES IN ANTIQUITY

### S u m m a r y

The subject of the article is this domain of the ecosphere in which man's perception of nature led to the attribution of meanings that reached beyond its utilitarian functions. The fact that man appreciated the physical properties of certain species of plants – their hardness, resilience, resistance to weather conditions and pests – transformed into the observation of less practical attributes. Such aspects as smell, shape and color of trees and wood, as well as spread of branches or beauty of inflorescence, etc. were highly appreciated. These observations related not only to growing trees and wood, but also to goods made of them. Practical reasoning which dictated the appreciation of wooden furniture, tools, artistic handicrafts, etc. directed thoughts to the basic material from which they were created. This allowed to distinguish their own beauty from the beauty of form shaped by a wood-carver, sculptor, carpenter or any other skillful craftsman able to create pieces of art according to particular rules. It did not exclude the domain in which trees functioned in a metaphorical or even metaphysical way. Allegories and personifications remained in a loose relationship with descriptions of functions of trees and wooden objects and they did not mean all-encompassing pantheism. From the human perspective all matters: worship, politics, agriculture, travel, etc. were surrounded by earth and sky, sea and land, trees and animals. Because of that people felt the dependence of their existence on all these aspects of nature. The need of a certain idealization of the world both in an ethical and esthetic sense led to its deification, and because it was not always ideal – also to its demonization.

**Key words:** trees, symbolism, culture, the Old Testament, Greeks, Romans